Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Nr. 211 Kraków, poniedziałek 16 września 1929 Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zafantowana Kasa Chorych

Po dwóch miesiącach rządów komisarskich nastąpił fakt, jaki nie zdarzył się Kasie przez czterdzieści lat samorządu: urządzenie wewnętrzne krakowskiej Kasy Chorych zostało zafantowane za dług 200.000 zł. w Zakładzie pensyjnym z tytułu zaległych opłat.

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym“, który jest obecnie organem komisarza Kasy Chorych, zwala się z całą czelnością winę tego niebywałego faktu — na rozwiązany socjalistyczny zarząd Kasy! Za rządów socjalistów w Kasie Chorych nigdy nic podobnego się nie wydarzyło, nigdy w czasach socjalistycznej gospodarki Kasa nie była fantowana, dopiero rządy komisarza mogą się pochlubić takim wypadkiem, jedynym w historji, — i zaprawdę, trzeba posiadać „tupet“ niezwykłej miary, aby odpowiedzialność za to fantowanie podsuwać rozwiązanemu zarządowi!

Któż kupił auto dla Kasy Chorych? Zarząd czy komisarz? Zarząd przez 40 lat urzędował bez auta, kupił je komisarz zamiast spłacać należności i dopuścił do fantowania Kasy!

Dla odwrócenia uwagi od tak jaskrawego faktu, oświetlającego gospodarkę komisarską, robi się w „Kurjerku“ reklamę komisarzowi, że za jego rządów wypłaca Kasa regularnie pensje i zasiłki, ale „Kurjerek“ zataja fakt, że komisarz, jak tylko wszedł do Kasy Chorych, zaciągnął pożyczkę 200.000 zł. Narazie, jak długo pieniądze pożyczkowe starczą, wypłaty są oczywiście punktualne. Jednakowoż niezbyt długo dadzą na siebie czekać następstwa „jeżdżenia autem dla oszczędności“...

Jasno i wyraźnie

—o—

PPS chce dymisji rządu p. Świtalskiego. Tak uchwalili przedstawiciele parlamentarni PPS, nie pozostawiając w swej uchwale żadnej furtki do domysłów, temmniej targów. Jeżeli się mówi o dymisji rządu p. Świtalskiego, należy rozumieć nie dymisję tego rządu jako ekspiację za wszystko, co sanacja zawiniła, ale chodzi — jak zresztą uchwała wyraźnie zaznacza — o system rządzenia, którego p. Świtalski jest chwilowym — i to tylko na zewnątrz — przedstawicielem. Jednem słowem: z tym rządem jako wyobrazicielem szkodliwego systemu PPS nie chce mieć do czynienia i dlatego — wraz z innemi klubami — będzie działała na jego usunięcie.

Środkiem do osiągnięcia tego celu jest art. 58 konstytucji, wedle którego Sejm pociąga ministrów do odpowiedzialności parlamentarnej zwyczajną większością. Z dalszego brzmienia tego art. wynika, że „Rada ministrów i każdy minister z osobna ustępują na żądanie Sejmu“ — a żądanie to wyraża się w formie uchwalenia wotum nieufności. Jest wprawdzie reguła, że nie potrzeba aż tego środka dla usunięcia ministra; na zachodzie wystarcza np. skreślenie funduszu dyspozycyjnego, aby minister zrozumiał, że nie ma zaufania parlamentu. U nas, jak wiadomo, rząd ma inne pojęcie o obyczajach parlamentarnych; u nas mógł minister, któremu skreślono cały fundusz dyspozycyjny, oświadczyć, że mimo to zostaje, bo ma zaufanie — ministra spraw wojskowych.

Jaką jest pierwsza konsekwencja piątkowej uchwały ZPPS? Z rządem, do którego się niema zaufania, który postanowiono głosowaniem w Sejmie usunąć, z takim rządem nie siada się do jednego stołu dla naradzania się nad metodami uchwalania budżetu. Przecież temu rządowi — w odróżnieniu rządu od państwa — PPS budżetu wogóle nie uchwali, niema więc potrzeby mówić z nim ani rzeczowo ani celowo. Wynika stąd, że krok p. Świtalskiego, przynajmniej o ile dotyczy PPS, pozostanie — krokiem jednostronnym. A przypuszczać można, że i dalsze dwa stronnictwa lewicowe: Wyzwolenie i Stronnictwo Chłopskie postanowią tosamo, co wczoraj PPS; endecja już odmówiła udziału — z kimże więc p. Świtalski mógłby konferować?

Przypomina nam się analogiczny wypadek z parlamentu francuskiego. Po wyborach w r. 1924, które dały lewicy większość, ówczesny prezydent republiki Millerand próbował narzucić Izbie dogodny sobie rząd. Dwa razy Izba uchwaliła takiemu rządowi wotum nieufności i wkońcu Millerand musiał ustąpić, wybrano prezydentem Doumerguea. jen zaś powierzył utworzenie rządu przywódcy lewicy Herriotowi. U nas opozycja ma niewątpliwie większość, nie mówiąc o głosie opinji publicznej; logicznem więc i w porządku parlamentarnym byłoby, aby rząd ustąpił, nie czekając formalnego wotum nieufności, czego nawet największemu wrogowi nie życzymy.

Można jednak z całą pewnością przewidzieć, że rząd nietylko tego naturalnego kroku nie zrobi, lecz że przeciwnie — dopiero teraz rozpocznie „rozgrywkę“ z Sejmem. Wskazuje na to ton prasy sanacyjnej, który już kilka dni temu, zaraz po ujawnieniu inicjatywy p. Świtalskiego, zadekretowała, że ona porozumienie z Sejmem rozumie w ten sposób, że Sejm ma się podporządkować rządowi. w zamian nie otrzymując nic — do odpowiedzialności, tj. do współrządów opozycji dopuszczona nie będzie, rządzić będziemy tylko my...

Najłagodniejszy człowiek, taki, który nie lubi zatargów i dla ich uniknięcia gotów nawet ponieść ofiary, zrozumie, że w obecnej sytuacji, wobec tego rządu, wobec systemu, jakim u nas od pewnego czasu w zaostrzony sposób się rządzi, że w tem położeniu nie może być mowy o porozumieniu, o kompromisie, nawet o walce połowicznemi środkami. Sprawa dojrzała do „cesarskiego cięcia“: albo rząd albo Sejm jako przedstawiciel demokracji. To jest sens uchwały ZPPS, żadnych komentarzy i interpretacyj: weszliśmy w stadjum decydującej i — mamy nadzieję — zwycięskiej walki.

Program współpracy

W dniach 5 i 6 października odbędzie się w Łodzi **Kongres Zjednoczeniowy** wszystkich niemieckich organizacyj socjalistycznych dawnej Kongresówki, Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego. Owocem tego Kongresu stanie się niewątpliwie jedna, jedyna **Niemiecka Socjalistyczna Partja Pracy** w Polsce. W ten sposób dokonany zostanie duży krok naprzód ku skupianiu i cementowaniu **masowego** ruchu socjalistycznego na ziemiach Rzeczypospolitej.

Ruch ten podzielony jest na cały szereg odłamów; niektóre z nich nie grają **praktycznie** najmniejszej roli, jak, naprzykład, grupa p. **Kruka**, usiłującego bezskutecznie przywłaszczyć sobie firmę **Niezależnej Socjalistycznej Partji Pracy,** firmę nie istniejącą od chwili, kiedy tow. **Bolesław Drobner**, **Martynowski** i inni przystąpili z powrotem do wspólnej walki pod chorągwią **Polskiej Partji Socjalistycznej;** inne grupy znowuż, jak „Poalej Sjon-lewica“, zatraciły wszelką ideowość, wszelką doktrynę w nieprzytomnem miotaniu się pomiędzy demagogją komunistyczną, a demagogją „sanacyjną“. Trzy mamy dzisiaj właściwe **masowe** partje socjalistyczne w Polsce: **Polską Partję Socjalistyczną, Niemiecką Socjalistyczną Partję Pracy i Ogólno-Żydowski Związek Robotniczy „Bund“.** — Obok nich działają jeszcze: **„Poalej-Sjon-prawica“** i, założona niedawno, **Ukraińska Socjalno-Demokratyczna Partja Robotnicza,** zapuszczająca swoje korzenie przedewszystkiem na terenie województw dawnej Galicji Wschodniej.

„Poalej-Sjon-prawica“ stanowi część składową t. zw. **„Światowego Związku Poalej-Sjon“,** należącego do **Międzynarodówki Socjalistycznej;** — w Polsce, jak dotąd, organizacja ta nie objęła szerszych mas proletarjatu żydowskiego; reprezentuje natomiast ideologję, która nie jest bez znaczenia w Palestynie. Nasi towarzysze ukraińscy rozwijają z dużem powodzeniem swoją propagandę i pracę organizacyjną w województwach lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim; przystępując zaś do **Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych,** stwierdzili czynem chęć i gotowość lojalnej współpracy **z całością** ruchu socjalistycznego Polski, jako Państwa.

Tak wygląda stan obecny.

Polska Partja Socjalistyczna i jest, i pozostanie z natury rzeczy **główną siłą** Socjalizmu wszystkich ziem, leżących w granicach Rzeczypospolitej Polskiej; **Polska Partja Socjalistyczna** ma swoje własne olbrzymie zadania, ponosi swoją własną olbrzymią odpowiedzialność, jako partja **polskiej** klasy robotniczej, a więc klasy robotniczej **narodu,** stanowiącego trzon i podstawę Państwa, narodu, decydującego o losach tego Państwa i o drogach jego rozwoju. Stwierdzenie tego faktu nie oznacza jednak w żadnym stopniu pomniejszania znaczenia socjalistów niemieckich, żydowskich czy ukraińskich w Polsce. My — socjaliści polscy — wychodziliśmy zawsze z założenia, że t. zw. **mniejszości narodowe — to współgospodarze Rzeczypospolitej;** odrzucamy stanowczo teorję „obywateli pierwszej klasy“ i „obywateli drugiej klasy“. A rozwiązanie **zagadnienia narodowościowego** widzimy w świadomej, uczciwej i lojalnej współpracy Polaków z narodami, które zamieszkują wespół z nami ziemie Państwa Polskiego.

Dzisiaj, zarówno nasza **walka o demokrację,** jak i coraz większe **„rozpalenie“ sprawy narodowościowej** w Polsce, jak — wreszcie i cała **polityka pokojowa Międzynarodówki** wymagają **stałej i zorganizowanej** współpracy PPS z partjami socjalistycznemi „mniejszości narodowych“ Rzeczypospolitej. **Polska Partja Socjalistyczna** ma obowiązek i opracowania **programu** takiej **stałej** współpracy i ścisłego ujęcia **form,** w jakich mogłaby się ona odbywać.

Fundusz „F“

—o—

Rozporządzenie prezydenta Rzplitej z 13 października 1927, którem uregulowano użycie pożyczki stabilizacyjnej 60 miljonów dolarów na rozmaite cele, utworzono m. i. fundusz „F“ w kwocie 141 miljonów zł. Fundusz ten został przeznaczony na popieranie gospodarstwa społecznego, w pierwszym rzędzie rolnictwa jako najważniejszej gałęzi produkcji krajowej.

Fundusz „F“ został powiększony o 32 miljony zł., uzyskane z „operacji bilonem srebrnym“, tj. ze zmiany dwuzłotówek na pięciozłotówki i jednozłotówek srebrnych na niklowe. W całości więc fundusz „F“ wynosił 173 miljony. Do 1 lipca br. z funduszu tego wydano okrągło 155 miljonów na rozmaite cele inwestycyjne, wśród których np. inwestycje w formie pożyczek budowlanych odegrały drugorzędną rolę. Obecnie więc fundusz „F“ wynosi okrągło 18 milj. zł.

Rząd ma zamiar utrzymać w dalszym ciągu ten specjalny fundusz ze specjalnem jego przeznaczeniem. Rzecz jasna, że pozostała kwota 18 miljonów nie daje pola do szerszej działalności; rząd więc postanowił fundusz ten powiększyć. Myśl racjonalna, chociaż **zużytkowaniu** tego funduszu możnaby wiele zarzucić. Z jakich jednak źródeł rząd zamierza fundusz ten powiększyć. Oto **ze sprzedaży będących w posiadaniu skarbu państwa akcyj Banku Polskiego**, o czem już donieśliśmy.

Gdy wskutek stabilizacji waluty Bank Polski powiększył swój kapitał akcyj, rząd nabył nowe akcje po kursie 150 zł. za 50 miljonów zł. nominalnie. Inwestycja była dobra, gdyż Bank Polski daje dobre dywidendy, a w br. dywidenda ta ma być jeszcze podwyższona. Poza dobrem oprocentowaniem posiadanie akcyj dało też rządowi duży wpływ na politykę Banku, gdyż wielki akcjonarjusz z natury rzeczy ma wpływ — ma głosy na walnem zgromadzeniu Banku. A taki wpływ jest bardzo ważny choćby z tego względu, że Bank emisyjny decyduje o tak ważnej dla życia gospodarczego rzeczy, jaką jest wysokość stopy procentowej.

Teraz rząd chce te swoje akcje sprzedać. Ma to nastąpić po kursie nabycia, tj. 150 zł., podczas gdy kurs giełdowy wynosi 160—165 zł. Byłaby więc już **efektywna strata kilku miljonów** zł., pozatem **strata moralna byłaby jeszcze większa**, gdyż rząd straciłby — poza przynależnem mu prawem nadzoru — wszelki wpływ na politykę procentową, eskontową itd. Banku, oddając go niepodzielnie w ręce prywatnych kapitalistów, dla których miarodajnym jest jeden tylko interes: jak największy zysk.

Powtarzamy: można się zgodzić na powiększenie funduszu „F“, ale nie drogą sprzedaży akcyj Banku Polskiego. Rząd rozporządza jeszcze z pożyczki stabilizacyjnej „żelazną rezerwą“ 75 miljonów leżących bez procentów w Banku. Wobec tego, że ciągle zapewniają, iż waluta jest murowana, możnaby z tego funduszu przelać pewną część do funduszu „F“, nie mówiąc już o setkach miljonów leżących tam na rachunku obrotowym — z nadwyżek skarbowych. Sprzedaż akcyj jest zresztą uszczupleniem majątku państwowego, a tego bez zgody Sejmu zrobić nie można.



MacDonald ogłasza koniec Ententy

Co Henderson powiedział mimochodem po konferencji haskiej, mianowicie, że „entente cordiale“ już nie istnieje, powiedział teraz MacDonald w formie pozytywnej i z uzasadnieniem. Stało się to w wywiadzie z „Petit Parisien“, któremu premjer rządu robotniczego oświadczył:

— Manifestacje partji pracy, które we Francji pojęło jako dowody nieprzyjaźni, były wyrazem panującej w całej Anglji, nietylko w kołach partji pracy, opinji, że stanowisko Wielkiej Brytanji wobec Francji **nie** jest polityką współpracy, lecz **polityką subordynacji**, która musiała ustąpić wobec niezależnej pozycji. Dla przeważającej większości angielskiej opinji publicznej było pewnem, **że polityka angielska poszła w zależność od Francji.**

— To przekonanie było tak silne, że reakcja musiała być nadzwyczaj poważną. Zmiana stała się konieczną, nie zmiana w duchu, ale w metodzie, w zachowaniu się i w stanowisku, które narodowi angielskiemu dało przekonanie, że współpraca z Francją odbywa się **dobrowolnie**.

Na zapytanie, co znaczy ustęp w programie partji pracy, wedle którego „entente cordiale“ jest **przestarzałą**, odpowiedział MacDonald:

— To była odpowiedź na wywody lorda Cushendun (były delegat angielski do Ligi narodów za rządu konserwatywnego), które mogły wywołać wrażenie, że sojusz przedwojenny jeszcze jest w mocy. Ale **ten sojusz był skierowany przeciw innym, zaś polityka partji pracy nie pozwala, aby przyjaźń między dwoma narodami miała ostrze przeciw innym narodom.** Dziś nie możemy myśleć tak, jak się myślało w czasie przed wojną w warunkach przedwojennych. Stąd wynikła konieczność **zastosowania naszych słów do nowego czasu i do nowych idei.**

— To był sens moich słów przeciw **przestarzałej formie**, która musi być zastąpiona **nową zastosowaną do ducha czasu**, w czem jednak **nie** zawiera się wrogie stanowisko wobec Francji. My **odrzucamy stare pojęcie sojuszów przedwojennych**, a przekształcenie stosunków **nie** oznacza nieprzyjaźni wobec Francji, lecz **dostosowanie tych stosunków do nowych czasów. Nigdy nie zawrę z innem państwem sojuszu**, z którego Francja byłaby wykluczona, albo który byłby przeciw Francji skierowany.

Powyższe wywody MacDonalda są tem ważniejsze, że wedle ostatnich wydarzeń **partja pracy rzeczywiście przedstawia olbrzymią większość opinji angielskiej.** Jeżeli dotychczas się mówiło, że „partja pracy ma władzę, ale niema większości“, to ostatnie zajścia wskazują, **że przeciwnicy jej nie spodziewają się już większość dla siebie osiągnąć.** Jedyna poważna konkurentka partji pracy tj. konserwatyści są w pełnej rozsypce, najpoważniejsi ich przywódcy ustępują z widowni politycznej, wiedząc, że czasy ich na długie minęły lata.

MacDonald jest konsekwentny. On, który przed i w czasie wojny zwalczał ententę, nie może być jej zwolennikiem, będąc u władzy. Nie ulega wątpliwości, że „ententa cordiale“ obecnie, w 10 lat po traktacie wersalskim przestała być instrumentem bojowym, niemniej prawdą jest, że jest ona tworem skierowanym przeciw trzeciemu, a w takiej kombinacji partja robotnicza udziału wziąć nie może. Zresztą — najważniejsza rzecz — Anglja wraca do polityki wolnej ręki, do polityki tradycyjnego czuwania nad równowagą w Europie, zaś „ententa“ jest czemś zupełnie tej równowadze przeciwnem. Francja wobec kategorycznego stanowiska Anglji będzie musiała szukać innej polityki dla zapewnienia sobie tego, co ona nazywa „bezpieczeństwem“ — poza gwarancją, jaką jej daje Anglja w umowie locarneńskiej.

Tam, gdzie kapitalizm panuje bez ograniczeń

PRYWATNE ARMJE I PRYWATNE ZBRODNIE

W okresie, gdy kapitaliści lubią występować w roli obrońców ładu społecznego przeciw socjalizmowi, warto jest wiedzieć, jak wygląda ład społeczny w kraju, gdzie słabość socjalizmu pozwala kapitalistom urządzać stosunki według swej woli. Poniżej przytaczamy artykuł amerykańskiego dziennika polskiego „Nowy Świat“:

Przed kilku dniami rozpoczął się w Pittsburgu proces, przeciwko trzem członkom prywatnej policji, utrzymywanej w zagłębiu Pennsylvanji przez baronów węglowych. Przewód ten przypomina ogółowi, że istnieje w wolnych Stanach Zjednoczonych obszar, na którym **prywatny kapitał utrzymuje swą umundurowaną i uzbrojoną armję**, której zadaniem jest nominalnie strzec porządku w kopalniach, a faktycznie, by prześladować i ścigać zatrudnionych za byle jakie przekroczenie czy przewinienie, nie tylko już na tle kryminalnem, lecz nawet polityczno-społecznem.

Jeden z największych koncernów węglowych, The Pittsburgh Coal Company, posiada największą podobną prywatną policję. Rekrutuje się do niej różnej kategorji zbirów i indywidua, których zaletami miarodajnemi dla zaangażowania jest posiadana siła fizyczna, brutalność i zezwierzęcenie. Strażnicy ładu są w określeniu sztygarów zwierzętami w ludzkiem ciele. Nie masz dla nich nic świętego, nikogo i niczego się nie boją, prawo nie dla nich stworzone; pijane jednostki lubują się w tłuczeniu pałkami niewinnych górników, napadają dzieci, **torturują i gwałcą kobiety i dziewczęta**, — każda ich zbrodnia, jak dotąd, uchodziła bezkarnie.

Takie same stosunki, jakie istnieją teraz jeszcze w stanie Pennsylvania, istniały dawniej, przed 20 laty i w West Virginia. Ten sam typ zaciężnych posiepaków znęcał się nad klasą pracującą, takich samych dopuszczał się zbrodni, wołających o pomstę do nieba, a nawet — sprawiedliwości. — W West Virginia naprzykład kobieta, spodziewająca się zostać niedługo matką, została z całej siły kopnięta przez strażnika w podbrzusze. Nieszczęsna ofiara zmarła w mękach straszliwych, zmarło w niej niewinne dziecię. Czy strażnik został ukarany, przypuszczacie? Nie, nawet tej bestji w ludzkiem ciele nie aresztowano i nie postawiono przed sąd. Ta tak zwana policja stała stale powyżej prawa, miała przemożnych protektorów, którzy potrafili umiejętnie tuszować skandale swych podwładnych.

Stosunki, panoszące się w West Virginii nie znane były ogółowi, dziennikarze mieli na obszar kopalni wstęp surowo wzbroniony, tak więc i kampanja przy pomocy prasy była niemożliwa. Zbrodnicze knowania baronów węglowych pokrywała cisza milczenia, okupiona ich złotem. Przez całe lata łamano podstawowe przepisy konstytucji, — gwałcono przywileje obywateli amerykańskich, prywatna klika umundurowana miała większe znaczenie, niż sprawiedliwość ustawy i prawa. **Feudalizm przemysłowy kwitnął na wielką skalę.**

Mimo wdrożonego ostatecznie śledztwa przez komitet z ramienia amerykańskiego Senatu, nie położono dotąd kresu bezprawiu, ani w Pennsylvanii, ani w West Virginii. Żołdaki i hałastra hulają nadal, pojąc się krwią niewinnych ofiar, śmiejąc się jeno szatańsko ze świata bezsiły, i triumfując swą bezkarnością.

Egzekucja przeciw Kasie chorych dowodem nieufności do komisarskich rządów

„Kurjerek" ogłasza inspirowaną widocznie wiadomość, że Zakład pensyjny urzędników prywatnych we Lwowie przeprowadził egzekucję w Kasie chorych i krzyczy: „Tak wyglądała dawna gospodarka!". Sprawa jest **właśnie dla rządów komisarskich kompromitująca**, ponieważ, dopóki Kasa była pod zarządem z wyboru, zakład pensyjny nie bał się o swe pieniądze i egzekucji nie prowadził. **Dopiero gdy rządy komisarskie zagroziły Kasie ruiną, Zakład pensyjny zaniepokoił się i egzekucję wdrożył.**

Poprzedni zarząd Kasy miał z Zakładem pensyjnym umowę, w myśl której **wypłacał na jego rachunek zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych, pokrywał ubezpieczenie jego krakowskich pracowników** i t. d. — razem wypłacał na rachunek Zakładu około 15 tysięcy złotych miesięcznie i w ten sposób stopniowo spłacał swój dług. Obecnie Zakład pensyjny nie chce widocznie komisarzowi kredytować i woli całą swą należytość odrazu ściągnąć.

„Kurjerek" urąga też, że w Kasie są mieszkania prywatne, podczas gdy brak miejsca na ambulatorja i t. d. A dlaczego, pytamy się, **nowoutworzony „inspektor" zabiera dużą salę**, w której możnaby pomieścić 15 urzędników, zaś zajęte przez nich biura obrócić na ambulatorja?

Wreszcie co do „wysokich kosztów" różnych komisyj. Pracowały w Kasie komisje: administracyjna, budowlana, kontrolująca i rozjemcza. Z tych tylko ostatnie dwie zbierały się częściej (z reguły dwa, rzadko trzy razy na miesiąc). Posiedzenia obejmowały kilka osób, którym **statut** przyznaje odszkodowanie. Wynosiło ono dawniej 5 złotych, ostatnio 10 złotych za posiedzenie od członka. **Ta podwyżka została przez okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie zatwierdzona, a w sumie nie wynosiły te koszta ani trzeciej części wydatku na auto**, nie mówiąc już o nowych wydatkach: na komisarza, inspektorów, nowych urzędników itd.

Chwali też „Kurjerek", że komisarz regularnie wypłaca urzędnikom pensje, podczas gdy pierwej były zaległości. Wielka sztuka wypłacać, jeżeli **komisarz zaraz na początku swego urzędowania otrzymał od Zakładu ubezpieczeń od wypadków pożyczkę 200 tysięcy złotych, otrzymał od rządu zaległą należytość Kasy za położne (mamy podejrzenie, że jedno i drugie stało się dlatego, aby komisarz miał się czem popisać).** Wreszcie komisarz **dysponuje na bieżące wydatki funduszem budowlanym, zaniechawszy budowę szpitala.** Rozwiązany Zarząd byłby także potrafił zaciągnąć pożyczkę na wypłatę pensji, ale **zarząd rozmyślnie nie chciał zaciągać pożyczek konsumcyjnych**, rezerwując je na **inwestycje** i t. d. Należałoby się zapytać, czy p. komisarz wypłaca także regularnie dostawcom, szpitalom, klinikom i t. d.? Czy urzędnicy lepiej wychodzą na polityce komisarskiej, to także pytanie. Przedtem urzędnik mógł otrzymać zaliczkę na płacę, **komisarz zaliczki zniósł** tak, że urzędnik po zjedzeniu małej pensji pozostaje bez grosza.

Wreszcie zarzut, że Zarząd nie wypłacał regularnie zasiłków. To prawda, ale zdarzyło się to **w miesiącach zimowych**, kiedy dużo ubezpieczonych było bez roboty, a w dodatku panowała **epidemja grypy**. Nie sztuka wypłacać zaliczki **w miesiącach letnich**, kiedy stan chorobowy jest niski, a z tego powodu zasiłki minimalne — czy i to jest zasługa komisarza?

Żadne obrony „kurjerkowe" nie potrafią zbałamucić opinji publicznej, która już przejrzała i widzi owoce komisarskich rządów. Będzie takich zgniłych owoców jeszcze więcej, o ile — czytaj doniesienia z Zurychu — rząd prędko nie cofnie się z niebezpiecznej kompromitującej Polskę drogi.

Wyrzucanie na bruk pracowników Kas Chorych

—o—

Do wieńca masowego wydalania z posad pracowników Kas chorych w Krakowie, Łodzi, Warszawie i t. d. przybywają dwa wypadki zwolnienia, które wymagają szczególnego podkreślenia i napiętnowania. — Czytamy o tem w lwowskim „Dzienniku Ludowym":

W aptece Kasy chorych miasta Lwowa, od lat siedmiu pracował w charakterze kierownika mr. Friedman. Człowiek ten był inicjatorem założenia własnej apteki kasowej i jej organizatorem.

Przez lat siedm pełnił swoje obowiązki nie tylko bez zarzutu, ale z niezwykłą sumiennością, wykazał wielki talent organizacyjny i odznaczał się skrupulatnością i uczciwością. Dzięki temu apteki Kasy lwowskiej były często wzorem organizacji dla całej Polski.

I tego człowieka zwolnił komisarz Nadzieja, za rzekomą obrazę, nakazując natychmiastowe oddanie służby bez żadnych dochodzeń, bez żadnej, nawet przez ustawę nakazanej trzymiesięcznej odprawy. P. Friedman był stabilizowany i bez dyscyplinarnego wyroku zwolnić go nie wolno. Oczywiście będzie proces. Nadzieja musi go przegrać. Ale cóż jego to obchodzi, koszta będzie płacić Kasa i ubezpieczeni.

Narazie został człowiek uczciwy za swą sumienną pracę wyrzucony na bruk z rodziną. W sposób brutalny i nikczemny pozbawiono instytucję pracownika ideowego, który za propagowanie zakładania aptek społecznych jest znienawidzony przez właścicieli aptek prywatnych i w poszukiwaniu posady spotka się z dużemi trudnościami.

Tak samo postąpił osławiony już komisarz Zakrzewski w drohobyckiej Kasie chorych. — Ten zwolnił dyrektora tamtejszej Kasy tow. Jaroszewskiego po pięciu latach ofiarnej pracy dla instytucji, z gołosłownym zarzutem, że „działał na szkodę Kasy".

To wyrzucanie ludzi na bruk bez odszkodowania mimo istnienia ustaw ochronnych jest niespotykanym dotąd nigdzie bandytyzmem. Sądy niewątpliwie naprawią wyrządzoną tym ludziom krzywdę, ale sprawiedliwość nie jest rychliwa.

Ale co sądzić o ludziach, którzy chwytają się takich środków gwałtu?

A zaznaczyć trzeba, że wszystko to dzieje się pod patronatem i za aprobatą urzędu ubezpieczeń, organu ministerstwa pracy i opieki społecznej, — które właśnie ma czuwać nad przestrzeganiem ustaw ochronnych dla pracowników. Co za ironja losu, jakie szatańskie wypaczenie pojęć. Tak wygląda resort ochrony pracy i opieki społecznej za rządów ministra Prystora i jego podkomendnych.

Peregrynacje pośmiertne króla Stanisława Leszczyńskiego

Głośna przed kilku dniami sprawa trumienki ze szczątkami króla Stanisława Leszczyńskiego, która, jak się wkońcu wyjaśniło, znajduje się w kaplicy zamkowej na Wawelu, skłania nas do przedrukowania z „Kurjera Warszawskiego" ciekawego feljetonu o niezwykłych przygodach pośmiertnych tego króla-reformatora, który i za życia był tułaczem.

Śród pamiątek polskich, zwróconych z Rosji znajduje się mała żelazna skrzynka w kształcie trumienki, zawierająca szczątki króla Stanisława Leszczyńskiego. Dokoła sprawy tej trumienki toczy się obecnie na łamach niektórych dzienników żywa polemika. Przed paru laty świetny pisarz St. Wasylewski poświęcił tej samej sprawie groteskowy feljeton p. t. „Król w szafie".

Na ten sam temat szczątków króla Leszczyńskiego przed czterdziestu mniej więcej laty prowadzono gorącą polemikę na łamach ówczesnych czasopism polskich. Najdzielniejsza pióra ścierały się z sobą. Zabrał głos najlepszy znawca doby saskiej, Kazimierz Jarochowski, dwukrotnie wystąpił sędziwy Adam Pług, pisali w tej sprawie niepospolici erudyci i znawcy przeszłości, jak Hieronim Łopaciński i Adam Kirkor, wreszcie odezwał się powrócony z wygnania zacny biskup Krasiński.

Asumpt do tej polemiki dało wyjście podówczas z druku pamiętników Wybranowskiego z mętną dość relacją o zabraniu z Nancy i przywiezieniu do kraju przez generała Sokolnickiego części zwłok króla Leszczyńskiego. Relacja ta wydawała się tem mniej prawdziwa, że do dziś dnia w kościele Bon Secours w Nancy pokazują kryptę zamurowaną z trumną i zwłokami królewskiemi. Przypomniano znowu o znajdującej się w kościele św. Katarzyny w Petersburgu trumience ze szczątkami Leszczyńskiego. Nie umiano pogodzić tych sprzeczności i dopiero treściwe i źródłowe artykuły Jarochowskiego, Pługa, A. Kirkora i biskupa Krasińskiego wyświetliły prawdę.

Zwłoki „dobroczynnego filozofa" złożone zostały w r. 1766 obok zmarłej poprzednio małżonki w podziemiach kościoła Bon Secours w Nancy. Ten sam jednak wicher przeznaczenia, który miotał nim za życia, wznosząc go wysoko, ażeby tem głębiej pogrążyć w odmęt nieszczęścia, sprawił, że prochy jego niedługo zaznały zasłużonego spoczynku w cichem Nancy. Oto bowiem w kilkanaście zaledwie lat po zgonie grób jego podczas wielkiej rewolucji uległ sprofanowaniu. Prochy królewskie były wyrzucone z trumny, a jeden z robotników rydlem żelaznym zostawił kresę na czaszce. W r. 1803 złożono z powrotem do trumny ciało królewskie, przechowane przez kogoś z wiernych sług, a w r. 1806 komisja, powołana przez gminę m. Nancy, stwierdziwszy autentyczność zwłok, spisała odpowiedni protokół, a chcąc na przyszłość zapobiec podobnemu znieważeniu, poleciła nazawsze zamurować sklep ze zwłokami Leszczyńskiego.

W r. 1814 generał Sokolnicki, wiodąc do kraju resztki wojska polskiego, zatrzymał się w Nancy. Z jego inicjatywy odprawiono mszę żałobną, po której Sokolnicki miał dłuższą mowę, sławiąc zasługi króla filozofa oraz dziękując mieszkańcom Nancy za dowody czci i uszanowania, jakie okazują jego pamięci.

Podczas swego pobytu w Nancy Sokolnicki zbierał pamiątki, pozostałe po Leszczyńskim. — Udało mu się otrzymać od rozmaitych osób kilka szczątków królewskich, jako to palec, dolną szczękę, część żołądka, wszystko to rzekomo przeszło w ręce prywatne w czasie rewolucji, kiedy groby królewskie uległy sprofanowaniu. Z innych pamiątek darowano Sokolnickiemu tablicę marmurową z kominka, przy którym wydarzyła się katastrofa, opalony strzępek jego szlafroka, ułamek marmurowy od berła z jego pomnika, wreszcie wzamian za piękny staroświecki puhar kościelny chorągiew, ofiarowaną niegdyś królowi przez miasto Gdańsk. Dla szczątków królewskich kazał Sokolnicki sporządzić małą żelazną skrzynkę. Z temi cennemi pamiątkami podążył Sokolnicki do Lipska, ażeby zabrać stamtąd do kraju zwłoki ks. Józefa Poniatowskiego. Po drodze w Kargowej Kopanicy żałobny kondukt witały tłumy rodaków. W Poznaniu 4 i 5 sierpnia odbyły się uroczyste obchody ku czci Poniatowskiego i Leszczyńskiego. Tu znowu Sokolnicki, lubujący się w teatralnym patosie, miał długą mowę, w której zapo-

Prześladowanie Kas Chorych w Polsce

RZĄD POLSKI ZMUSZONY DO ODWROTU

Pod powyższemi tytułami umieszcza wiedeńska „Arbeiter Zeitung" następujące sprawozdanie z Zurychu z daty 12 września:

Międzynarodowy Kongres Kas Chorych dziś zakończył swe obrady. Zajął się szczególnie dokładnie sprawą **prześladowań Kas Chorych przez rząd polski.** W dyskusji złożyła **delegacja polska,** złożona w części z wolnowybranych przedstawicieli ubezpieczonych a w części z zamianowanych przez rząd polski **zapomocą łamania ustawy** komisarzy rządowych, oświadczenie, że zarządzenia rządu przeciw Kasom **nie są skierowane przeciw zasadzie samorządu i że wcale nie istnieje zamiar tę w ustawie ustaloną zasadę obalić.**

Ponieważ Kongres nie mógł zadowolić się tem oświadczeniem, wskazując na to, że **przez polskie metody rządowe ustawa raz po raz zostaje naruszona,** delegacja polska widziała się zmuszoną **zwrócić się do rządu w Warszawie.** Nacisk **jednomyślnej opinji Kongresu** zmusił rząd polski do przesłania telegraficznie oświadczenia, w którem zapewnia, że **samorząd jest ustawą uznany i w żaden sposób nie jest zagrożony.**

Ale i ten **ukłon występku przed cnotą był dla Kongresu niewystarczający.** Należący do delegacji polskiej komisarze rządowi zmuszeni zostali do złożenia dalszego oświadczenia, **że zarządzenia przymusowe mają charakter tylko tymczasowy i potrwają tylko kilka miesięcy.** To oświadczenie zostało przez delegację polską na plenum Kongresu powtórzone.

Równocześnie stwierdził przewodniczący Eldersch wśród silnych oklasków, że **międzynarodowa organizacja uznaje samorząd Kas za tak wielkie dobro, że nawet chwilowe zarządzenia przeciw samorządowi muszą być uznane za nieznośne.** Dalej Eldersch wyraził **sympatję w imieniu międzynarodowego Kongresu Związkom Kas w Polsce i Jugosławji w ich obronie samorządu i oświadczył, że międzynarodowa organizacja udzieli im pełnego poparcia.**

Wybór nowego Zarządu **potwierdził również w całej pełni odrzucenie metod rządu polskiego przez Kongres.** Aby ułatwić powrót do samorządu w Polsce, Kongres odrzucił wniosek **delegacji francuskiej,** aby **członkostwo Związku polskiego w Zarządzie chwilowo zawiesić.** Natomiast **żadna delegacja nie okazała ochoty do głosowania za członkiem polskim w Zarządzie. Podczas gdy wszyscy inni członkowie Zarządu zostali wybrani jednogłośnie, to na Polskę padły tylko dwa głosy — jej własne.** W ten sposób **Kongres całkiem wyraźnie potępił teror w Polsce.** Podkreślone zostało stanowisko jeszcze przez jednogłośne przyjęcie rezolucji, która ponownie **podkreśla zasadę samorządu.**

Wiadomości polityczne

—o—

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY W GDYNI

W piątek o godzinie 11.30 parlamentarzyści francuscy przybyli do Gdyni. Na dworcu oczekiwali ich przedstawiciele grupy francusko-polskiej: posłowie Dąbski, Stroński i Wiślicki, starosta Staniszewski, prezydent miasta Wilek oraz przedstawiciele władz portowych. Stąd udano się do urzędu morskiego, gdzie po krótkiem przemówieniu dyrektora departamentu Nosowicza wygłosił dłuższy referat płk. Nieczuja, obrazując rozwój portu i stan jego w chwili obecnej. Następnie udano się na zwiedzanie urządzeń portowych. Zatrzymano się również na chwilę w gdyńskich młynach polskiego przemysłu ryżowego, skąd goście francuscy udali się na parostatek „Gdynia", na którym byli podejmowani śniadaniem. Na statku oczekiwał parlamentarzystów francuskich generalny komisarz Rzplitej w Gdańsku minister Strasburger wraz z przedstawicielami portu. Przy deserze wygłoszono szereg przemówień. Przemawiali m. in. poseł Jan Dąbski i Stroński, dyr. dep. Nosowicz, dyr. „Żeglugi Polskiej" Römmel oraz deputowani francuscy Largiees, Coty i Evain. Z Gdyni wycieczka udała się do Gdańska, poczem 13 bm. opuściła o godzinie 10 wieczorem Gdańsk, udając się w drogę powrotną do Francji.

ROKOWANIA O ZAGŁĘBIE SAARY

Niemiecki komunikat półurzędowy z powołaniem się na miarodajne źródła stwierdza, że data rozpoczęcia rokowań w sprawie zagłębia Saary nie jest jeszcze ściśle określona.

DALSZE PRACE NAD PLANEM YOUNGA

Półurzędowy komunikat donosi z Paryża, że w poniedziałek zbiera się tam komisja do spraw świadczeń rzeczowych oraz inne komisje, przewidziane w planie Younga.

ZAPROSZENIE SOWIETÓW DO UKŁADÓW Z ANGLJĄ

Prasa rosyjska ogłasza tekst zaproszenia rządu brytyjskiego do ponownego wysłania do Londynu przedstawiciela sowieckiego jak również odpowiedź Litwinowa na to zaproszenie, doręczoną charge d'affaires norweskiemu w Moskwie. Odpowiedź sowiecka brzmi: „Rząd ZSRR przyjął do wiadomości oświadczenie rządu angielskiego, w którem ten ostatni, powołując się na deklarację z dnia 6 września, zaprasza rząd sowiecki do **ponownego wysłania swojego przedstawiciela do Londynu** w dniu 24 bm. w celu rozpatrzenia wspólnie z angielskim urzędem spraw zagranicznych kwestji proceduralnej. Stosownie do wspomnianej deklaracji oraz do noty z dnia 23 lipca br., w której rząd sowiecki zgłasza **gotowość omówienia w każdej chwili jedynie kwestji procedury przyszłych rokowań** bez merytorycznego rozpatrywania kwestyj spornych, rząd sowiecki wyraża **zgodę na wysłanie do Londynu** w oznaczonym dniu tegoż przedstawiciela zaopatrzonego w niezbędne pełnomocnictwa. Dokładna data wyjazdu delegacji oraz skład delegacji zakomunikowane zostaną w najbliższym terminie.

wiedział złożenie w katedrze miejscowej ułomków wnętrzności króla, ongiś wojewody poznańskiego. Chociaż w kronice katedralnej niema śladu, gdzie złożono dar Sokolnickiego, Jarochowski przypuszcza, że znajduje się on w trumnie, mieszczącej prochy Mieszka i Bolesława Chrobrego.

Prócz Poznania Sokolnicki miał szczątkami królewskiemi, niby relikwiami narodowemi, obdarzyć inne części Polski. Do świątyni Sybilli w Puławach przeznaczał palec królewski, który „będzie tłumaczył Sybilli Polskiej te rysy, które sam skreślił dla wzoru swych naśladowców i uczestników sławy". Szczękę królewską zamierzał złożyć w Krakowie między grobami królewskiemi.

Wbrew tym zapowiedziom przywiezione przez siebie szczątki królewskie Sokolnicki złożył w darze Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Warszawie. Ażeby nie budzić wątpliwości, co do ich autentyczności, postarał się w Nancy o odpowiednie zaświadczenia. W aktach Towarzystwa Przyjaciół Nauk niema żadnego śladu tego daru, prawdopodobnie nastąpiło to pomiędzy drugą połową roku 1814, a rokiem 1816, to jest na krótko przed zgonem generała. Kości Leszczyńskiego, tj. palec i dolna szczęka przechowywane były w tej samej żelaznej skrzynce w kształcie trumienki, wybitej wewnątrz aksamitem, uważane były za jeden z najcenniejszych zabytków przeszłości i, zdaniem sekretarza Towarzystwa, Łukasza Gołębiowskiego „ont un merite universelle".

Dzięki uprzejmości zasłużonego działacza na polu rewindykacji zabytków, ks. Usasa, jestem w posiadaniu odpisów dokumentów urzędowych, rzucających światło na dalsze losy cennej pamiątki po królu Leszczyńskim.

Po upadku powstania r. 1831 trumienka ta podzieliła los innych zbiorów Towarzystwa i powędrowała do Petersburga w r. 1833. Przeważną część tych zbiorów o charakterze muzealjów skierowano do ministerjum dworu. Podczas podziału ich, dokonanego osobiście przez cesarza Mikołaja, polecono przekazać trumienkę z kośćmi Leszczyńskiego do cesarskiej bibljoteki publicznej i tam umieścić ją w dziale rękopisów, z poleceniem nie pokazywania nikomu z publiczności.

W tem ukryciu kości Leszczyńskiego spoczywały aż do r. 1854, kiedy zainteresował się niemi dyrektor bibljoteki publicznej, baron Korf. Nikt jednak z urzędników Bibljoteki po tylu latach nie mógł objaśnić, w jaki sposób ta trumienka znalazła się wśród rękopisów. Przeprowadzono długą korespondencję z ministerjum dworu i ministerjum oświaty, odszukano wreszcie urzędnika, Aleksandra Krassowskiego, który ongiś przed dwudziestu kilku laty przewoził zbiory Towarzystwa przyjaciół nauk do Petersburga. Nie wiele mógł powiedzieć Krassowski, pamiętał jedynie, że kości Leszczyńskiego było przechowywane w zbiorach Towarzystwa na honorowem miejscu, że darował je jenerał Sokolnicki, radził zasięgnąć bliższych informacy od spadkobierców Sokolnickiego lub pozostałych być może jeszcze przy życiu członków Towarzystwa przyjaciół nauk.

Pozostała jeszcze kwestja, co należy zrobić z trumienką, dla której dział rękopisów Bibljoteki publicznej nie był zgoła miejscem odpowiedniem. Dyrektor Bibljoteki zaproponował, aby przekazać ją do zakładanego właśnie w tym czasie Muzeum archeologicznego w Wilnie. Cesarz Aleksander II, któremu sprawę tę przedstawił minister dworu, Aldberg, uznając słuszność zdania bar. Korfa że Bibljoteka publiczna nie jest miejscem właściwem dla przechowywania kości królewskich, nie zgodził się jednak na przekazanie ich do Wilna. „Byłoby to", zdaniem cesarza, „niemałym błędem politycznym umieszczać w drugiej niegdyś stolicy Polski zwłoki króla, któregośmy niegdyś pozbawili tronu; mogłoby to wcześniej, czy później dać powód do jakichś wrogich wobec rządu rosyjskiego demonstracyj". Wobec tego cesarz uważał, za najwłaściwsze złożenie kości Leszczyńskiego w tutejszym kościele katolickim bez ogłaszania o tem, oraz bez jakiejkolwiek ceremonji. Zalecał też uprzednio porozumieć się w tej sprawie z metropolitą rzymsko - katolickim. Wykonać polecenie cesarskie miał Łanskoj, minister spraw wewnętrznych. Zabrał się on do tego niezbyt zręcz-

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 15 września.

O ZAMORDOWANIE ŻONY

Pierwsza żona Józefa Ptasińskiego (l. 34) górnika, zamieszkałego w Libiążu małym zmarła w lipcu 1927 roku, pozostawiając troje dzieci. W czasie jej choroby pielęgnowała ją i zajmowała się gospodarstwem Elżbieta Norysówna, z którą w tym czasie nawiązał Ptasiński bliższe stosunki. **Po śmierci żony miał on ożenić się z Norysówną, jednak porzucił ten plan i jakkolwiek nadal utrzymywał z nią stosunki, ożenił się w listopadzie 1927 z kuzynką zmarłej żony Teklą Szopówną.** Pożycie ich nie było szczęśliwe, gdyż Ptasiński przebywał więcej z Norysówną i na tem tle przychodziło do sprzeczek małżeńskich. **Wobec obcych Ptasiński odgrażał się, że jeżeli żona życia sobie nie odbierze, to on ją zgładzi sam ze świata, a wtedy ożeni się z Norysówną i wyjadą zagranicę.**

I rzeczywiście 25 listopada 1928 namówił żonę, aby poszła z nim do swej siostry w Dębie. Gdy przybyli do Dębu u Porwitów wypili większą ilość wódki, a **kiedy słońce miało się ku zachodowi udali się z powrotem do domu. Jednak Ptasiński powrócił do domu sam, nie położył się spać, lecz całą** noc spędził bezsennie, przechadzając się po oświetlonej izbie.

Na drugi dzień poszedł do teściów i opowiedział, iż żona w powrotnej drodze wróciła do siostry i wraz z teściową udał się na poszukiwanie żony. Po długich poszukiwaniach, **siostra Ptasińskiej znalazła między Libiążem a Dębem zwłoki nieszczęśliwej, leżące w kanale, odprowadzającym wodę z kopalni.** Ptasińskiego aresztowano pod zarzutem zamordowania żony, gdyż jak stwierdził lekarz Ptasińska będąca w 9 miesiącu ciąży, **poniosła śmierć wskutek złamania kości czołowej, przez uderzenie jakiemś tępem narzędziem.**

Wczoraj w wydziale karnym przed trybunałem przysięgłych w Krakowie, stanął Ptasiński, oskarżony o zbrodnię morderstwa z par. 134, 135 l. uk. Do winy się nie przyznał i twierdził, że żona jego kilkakrotnie wyrażała zamiar pozbawienia się życia. Gdy wracali do domu od jej siostry, żona jego zatrzymała się na mostku kanału, **a jemu kazała iść do dzieci. Oskarżony usłuchał jej polecenia i pozostawił żonę na miejscu.** Po przesłuchaniu oskarżonego i jednego ze świadków, rozprawę odroczono do poniedziałku. Trybunałowi przewodniczy sso. Dworzański, wotują sso. Warchałowski i sso. Buratowski, oskarża dr. Muller, broni adw. dr. Klimecki, zastępuje rodzinę zmarłej dr. Rozmarynowicz.

KRONIKA

—o—

Kraków, 15 września.

Wycieczki TUR

WYCIECZKA DO DUBIA

W niedzielę 15 bm. urządza TUR ostatnią dalszą wycieczkę za miasto w b. sezonie — **do uroczego wąwozu w Dubiu pod Rudawą. Prócz wąwozu, który jest jednem z najwięcej malowniczych odgałęzień grupy Ojcowskiej, zwiedzi TUR racjonalną hodowlę pstrągów.** Punkt zborny punktualnie o godz. 8 rano przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Odjazd z Dubia o godz. 4'30 popoł. Bilety w cenie po 3 zł., dzieci 1'50 zł. są do nabycia **u tow. Pietruchy.** Należy zabrać ze sobą żywność.

WYCIECZKA DO ELEKTROWNI MIEJSKIEJ

Ci towarzysze, którzy nie pojadą do Dubia, **zwiedzą z Tow. Uniw. Rob. w niedzielę 15 bm. Elektrownię miejską. Inżynierowie elektrowni udzielać będą wyjaśnień. Zbiórka przed Elektrownią przy ul. Dajwór l. 27 punktualnie o godz. 11 rano.** Karta uczestnictwa 30 gr. od osoby.

—ooo—

POGRZEB Ś. P. JÓZEFA KALLENBACHA, REKTORA U J. Wczoraj o godz. 9 rano odbyła się msza święta w kościele akademickim św. Anny przy zwłokach śp. Józefa Kallenbacha, rektora Uniw. Jagiell. W prezbiterjum ustawiono na katafalku okrytą kirem trumnę ze zwłokami zmarłego uczonego w otoczeniu palących się świec. Katafalk i trumna były zarzucone masami wieńców. Mszę celebrował ks. prof. dr. Bystrzanowski; chór akademicki odśpiewał szereg pieśni. — W nabożeństwie wzięli udział: senat akademicki, przedstawiciele władz i młodzież uniwersytecka. Popołudniu o godz. 3 ks. metropolita Sapieha w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawił przy katafalku egzekwje, poczem wyniesiono trumnę do karawanu. Z tą chwilą chór akademicki odśpiewał „Beati mortui", poczem kondukt ruszył ul. św. Anny ku Rynkowi. Na czele konduktu szły delegacje gimnazjów, tj. gimnazjum VII męskie i żeńskie Urszulanek. Następnie akademicy nieśli wieńce od organizacyj akademickich. Kondukt prowadził dziekan wydziału teolog. ks. dr. Michalski w otoczeniu licznego kleru. Za duchowieństwem jechał karawan ze zwłokami obwieszony mnóstwem wieńców: od senatu akademickiego UJ, od wszystkich uniwersytetów w Polsce, od Polskiej Akademji Umiej., od gminy m. Krakowa, od min. oświaty itd. Obok karawanu postępowali pedele uniwersyteccy niosąc godła akademickie okryte krepą. Za trumną szli: rodzina zmarłego, dalej Senat akademicki UJ z rektorem Hoyerem, delegat min. oświaty dyrektor departamentu szkół wyższych Suchodolski, sekretarz generalny Pol. Ak. Umiej. dr. Kutrzeba, delegacje uniwersytetów: warszawskiego prof. Szober, lwowskiego prorektor Piniński z dziekanem wydziału humanistycznego Chylińskim, rektor uniw. poznańskiego z prof. Grabowskim itd. Rząd reprezentował wicewoj. Duch, władze miejskie, wicepr. dr. Schneider i Ostrowski, wojsko gen. Smorawiński, dalej prezydent Izby handlowej Epstein, konsul węg. Marchwicki itd. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele wszystkich instytucyj naukowych, kuratorjum, dyrektorzy szkół średnich z prez. Zachemskim na czele itd. Kondukt przeszedł Rynkiem, Szpitalną Lubicz i Rakowicką na cmentarz, gdzie złożono zwłoki śp. Józefa Kallenbacha na wieczny spoczynek.

POWRÓT 20 PP. DO KRAKOWA. Wczoraj o godz. 12 w południe powrócił do Krakowa z letnich manewrów 20 pp. Żołnierze udekorowani kwiatami przeszli ulicami miasta przy dźwiękach orkiestry.

NA PRZYJĘCIU PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH BRAŁ UDZIAŁ CHÓR „ECHA". Wydział krakowskiego towarzystwa śpiewackiego „Echo" prosi nas o sprostowanie, że w czasie uroczystości przyjęcia parlamentarzystów francuskich brało udział towarzystwo śpiewackie „Echo", a nie „Chór akademicki", jak mylnie w piśmie naszem zamieszczono.

DOSTAŁ ATAKU SZAŁU w swem mieszkaniu Szewczyk Zygmunt, lat 41, monter, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 15. Szewczyka po ubezwładnieniu przewieziono karetką policyjną do zakładu dla umysłowo chorych w Kobierzynie.

SMUTNY KONIEC ZABAWY POD WIECHĄ. W czasie zabawy „pod wiechą" na budowie domu przy ul. Gromadzkiej powstała awantura między Franciszkiem i Stanisławem Markutem a Stanisławem, Antonim Romanem i Rozalją Bilskimi, murarzami, przyczem został ciężko ranny Antoni Bilski, oraz lekko Roman i Rozalja Bilscy. — Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło Antoniego Bilskiego do szpitala św. Łazarza, zaś resztę opatrzyło na miejscu. Markutów aresztowano.

CIEKAWE TYPY. Lewko Adam, lat 20, zam. przy ul. Nadwiślańskiej 4, aresztowany został za kradzież wyrobów cukierniczych wartości 600 zł. na szkodę Włodzimierza Szogeja, zam. przy ul. Stolarskiej 13. — Jarosz Józef, lat 27, zam. we Woli Duchackiej, aresztowany został za usiłowaną kradzież kieszonkową na szkodę Józefa Wicherka, funkcj. pocztowego. — Filipowicz Włodzimierz, lat 20, zam. przy ul. Ciemnej 1, aresztowany został za usiłowaną kradzież 1 pary trzewików wartości 20 zł. na szkodę Tauby Neuhof, zam. przy ul. Rabina Meiselsa 22. — Żyła Wincenty, lat 30, zam. przy ul. Skawińskiej 13, aresztowany został za współudział w kradzieży paczki gum na szkodę fabryki „Berson". — Panuś Jan, lat 21, bez zajęcia i miejsca zam., aresztowany został za kradzież 20 pudełek sardynek wartości 24 zł., na szkodę nieznanego narazie poszkodowanego.

WIELKA OBŁAWA POLICYJNA. Na terenie miasta Krakowa przeprowadzoną została obława policyjna, w czasie której doprowadzono ogółem 68 osób, z tego przytrzymano 25 osób za różne przestępstwa jak pod zarzutem kradzieży, włóczęgostwa, opilstwa, przekroczenia szupasu, dozoru policyjnego itd. Resztę po stwierdzeniu tożsamości osoby zwolniono. Nadto 4 doniesiono za przekr. ust. przemysłowej i meldunkowych, oraz 9 ukarano doraźnemi mandatami karnemi za przekroczenie przepisów administracyjnych.

—ooo—

nie, zażądał bowiem od dyrektora Bibljoteki wydania trumienki w największej tajemnicy. Na to słusznie zupełnie otrzymał odpowiedź, „że podobne załatwienie sprawy mogłoby narazić zarząd Bibljoteki na wielkie nieprzyjemności, ponieważ cały personal wiedział o przechowywanym w Bibljotece zabytku, wiedział również o krokach podjętych przez dyrektora, celem przekazania go do Wilna. Tajemnicze zniknięcie obecnie tego przedmiotu mogłoby rzucić cień na dyrekcję Bibljoteki i dać powód do różnych niepotrzebnych gawęd, a być może nawet i demonstracyj ze strony Polaków". Sądził Korf, że wszystkich niedogodności daloby się uniknąć wykonaniem woli cesarskiej nie pokryjomu, ale zupełnie otwarcie w następujący sposób. „Cesarz, dowiedziawszy się, że kości jednego z królów polskich znajdują się niepogrzebane w nieodpowiedniem miejscu, rozkazał je pogrześć razem z prochami drugiego króla polskiego". Załatwienie w ten sposób tej sprawy zapobiegłoby zarzutom, jakie niesłusznie padłyby na urzędników Bibljoteki, z powodu rozgłoszenia o przedmiocie, któremu bez ich wiedzy nadano charakter tajemnicy państwowej.

W sprawę te wdał się minister dworu jako bezpośredni zwierzchnik Bibljoteki publicznej. Wyjaśnił, że życzenie cesarskie należy pojmować w ten sposób, że należy to zrobić bez żadnej ostentacji, nie nadając aktowi temu żadnego charakteru uroczystego. Zgodnie więc z wolą cesarską, dyrekcja cesarskiej Bibljoteki publicznej w maju 1857 przekazała trumienkę z kośćmi Leszczyńskiego ministrowi spraw wewnętrznych dla wręczenia duchowieństwu katolickiemu, celem złożenia jej w krypcie króla Stanisława Augusta w kościele św. Katarzyny. Złożenie to dokonało się bez żadnego religijnego obchodu.

O złożeniu szczątków Leszczyńskiego do krypty Stanisława Augusta mamy relację naocznego świadka, późniejszego biskupa wileńskiego, Adama St. Krasińskiego. „Dyrektor departamentu obcych wyznań, hr. Siewers", pisze wspomniany świadek, „zawiadomiwszy uprzednio metropolitę, przyjechał do mnie. Ułożyliśmy wespół z nim akt po łacinie dla złożenia go z relikwiami w grobie." Akt został podpisany przez metropolitę, hr. Siewersa, ks. Krasińskiego i ks. Saniewskiego. Ks. przeor Stawerski przygotował 12 ludzi dla podniesienia ciężkiej płyty grobowej nad kryptą, po zejściu do której ustawiono trumienkę z kośćmi Leszczyńskiego na trumnie króla Stanisława Augusta. Tym sposobem dziwnem zrządzeniem losu kości dwóch ostatnich królów rodaków spoczęły obok siebie w dalekiej nadnewskiej stolicy.

Janusz Iwaszkiewicz.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w niedzielę popołudniu poraz ósmy efektowny i barwny dramat historyczny Ferdynanda Goetla „Samuel Zborowski" z pp. Jaroszewską, Klońską, Jednowskim, Nowakowskim, Szymańskim, Chmielewskim, Burnatowiczem, Fabisiakiem, Hierowskim, Kulakowskim, Marczyńskim i innymi oraz z niezrównanym Batorym K. Junoszą-Stępowskim. Wyborna komedja Verneuila „Azais", którą na wczorajszej premjerze przepełniona widownia przyjmowała nieustannemi wybuchami śmiechu, grana będzie dziś poraz drugi i potem bez przerwy przez cały tydzień. Kreacja K. Junoszy-Stępowskiego, tryskająca najprzedniejszym komizmem, wywoływała ustawicznie żywiołowe oklaski. Ostatnią rolą, w której świetnego artystę ujrzymy w obecnym pierwszym cyklu jego przedstawień, będzie, wsławiony również jego Szlachcic z Pokucia, w ostatniej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza". Zaraz potem wejdzie na repertuar przebojowa komedja węgierskiego pisarza W. Fodora „Mysz kościelna".

WESOŁE SŁUCHOWISKO W RADJOSTACJI KRAKOWSKIEJ. Dziś w niedzielę o godzinie 20.05 zespół artystów teatru miejskiego wykona jednoaktową komedję Labiche'a „Nie mam czasu". Audycja transmitowana będzie do Warszawy, Katowic i Wilna.

ORDONÓWNA I RENTGEN, znakomici artyści warszawscy, wystąpią **dziś w niedzielę,** oraz **w poniedziałek i we wtorek** w Starym Teatrze.

ZNAKOMITY KWARTET GŁAZUNOWA, który cieszy się wszędzie olbrzymiem powodzeniem, wystąpi po raz pierwszy **w niedzielę 22 bm.** w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—10 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w niedzielę o godzinie 7'30 wieczorem operetkę w czterech aktach „Przygody pensjonarki" (Nitouche), zaś o godzinie 3'30 popołudniu komedję w trzech aktach Bałuckiego „Ciepła wdówka".

—ooo—

Z Polski

SAMOBÓJSTWO KRAKOWIANINA W SOSNOWCU. Dnia 12 bm. około godz. 10 w nocy w jednym z pokojów w hotelu „Warszawskim" w Sosnowcu znaleziono wiszące u okna ciało niejakiego Bolsa Königsberga, kupca z Krakowa. — Przybył on we środę do Sosnowca i zażądał pokoju w hotelu, z którego nie wychodził przez cały czwartek. Personal hotelowy, zaniepokojony tem, otworzył drzwi i znalazł zwłoki. Jak wynika z pozostawionych notatek, Königsberg popełnił samobójstwo z powodu złego stanu majątkowego.

I KOŁO WIELICZKI ZŁODZIEJE GRASUJĄ. Nie mieliśmy dotąd zamiaru zajmować się plagą złodziejską, która ostatnio przybiera coraz to większe rozmiary w tutejszej okolicy i w mieście, bo uważaliśmy, że „energja" tutejszej policji pod kierownictwem p. komisarza Mleko, zdoła szajkę złodziejską wytropić i zlikwidować, by uwolnić obywateli z obawy przed nowemi kradzieżami. Niestety, policja śledzi, a szajka złodziejska systematycznie swój proceder wykonuje i prawie co noc nowy wypadek kradzieży jest notowany. Przed kilku dniami szajka złodziei napadła w nocy na dom tow. Stanisława Dyny w Rząsce, któremu przedmioty domowe kompletnie zrabowano i furą wywieziono. Gdy tow. Dyna przebudziwszy się ze snu zaczął wołać o pomoc, bandyci oddali do niego 5 strzałów rewolwerowych, z których na szczęście wszystkie chybiły robiąc tylko dziury w suficie i oknach. 9 bm. również w nocy dostali się złodzieje do mieszkania wdowy Gabrysiowej w Koźmicach Wielkich i skradli 5 dużych kur wartości 60 zł. Złodzieje zostali przez córkę Gabrysiowej spłoszeni. Tej samej nocy i widocznie ta sama szajka nie mogła się zadowolić pięcioma kurami skradzionemi biednej Gabrysiowej i wstąpiła po drodze do sklepu Kleinmana, również w Koźmicach Wielkich, gdzie zrabowano trafikę świeżo zaopatrzoną oraz kiełbasę itp. artykuły. Gdy Kleinmanowa wszczęła krzyk złodzieje oddali dwa strzały i zbiegli.

Z 11 na 12 w nocy szajka złodziejska dostała się do mieszkania Kubickiego Bolesława, stróża salinarnego na ulicy Kościuszki 303 w Wieliczce, któremu skradziono ubrania, oraz żonie jego 2 płaszcze i poduszki, łącznej wartości 1200 zł. Złodzieje widocznie zostali spłoszeni, gdyż im brakło czasu do dalszej kradzieży.

Należałoby, by policja baczniejsze oko zwróciła na wypadki kradzieży.

KATASTROFY LOTNICZE. Dnia 12 bm. około godziny 12 przy dokonywaniu lotu ćwiczebnego zginął porucznik-obserwator Jan Panowski z Dęblina. — Dnia 13 bm. około godziny 10, samolot myśliwski typu „Spad" wpadł nad Krzyżownikami, niedaleko Ławicy, w tak zwany korkociąg. Pilotowi-porucznikowi Robińskiemu udało się tuż nad ziemią aparat wyrównać, jednakże nie uniknął katastrofy; maszyna jest zupełnie rozbita, porucznik Rubiński zaś odniósł ciężkie poranienia.

O DWORCU W ZEBRZYDOWICACH SŁÓW KILKORO. W tych dniach pisaliśmy o nowo wybudowanym dworcu na stacji kolejowej w Zebrzydowicach, do wybudowania którego przyczyniła się niemało PPS, wskazująca kilkakrotnie na konieczność rozbudowy dawnego, ze względu na wzmożenie ruchu osobowego i towarowego, z powodu przeniesienia urzędu celnego, mającego do niedawna siedzibę w Dziedzicach. Oddanie dworca do użytku nastąpi niebawem. Wskazane byłoby, ażeby zmiana ta nastąpiła conajrychlej, albowiem rudera, w której mieszczą się dotąd: urząd celny i restauracja kolejowa, działa odrażająco i wprost kompromitujemy się wobec zagranicy. Bufet kolejowy pod zarządem nowego dzierżawcy zyskał wiele. Pomimo nieodpowiadającego celowi lokalu, bufet i kuchnia restauracji stoją na wysokości zadania i winny być pod względem czystości wzorem dla innych restauracyj kolejowych, — które wymagają specjalnego nadzoru, jeśli chodzi o czystość ze strony dyrekcyj kolejowych. Czas byłby, ażeby krakowska dyrekcja kolei pomyślała również o zmianie oświetlenia naftowego na elektryczne, co ułatwi pracę urzędu celnego, a rewizje wydadzą obfitsze od dotychczasowych rezultaty.

KATASTROFA AUTOBUSOWA POD RADOMIEM. W dniu 12 bm. na szosie niedaleko wsi Sola, między Radomem a Białobrzegami, wydarzyła się katastrofa autobusowa. Autobus, kierowany przez właściciela Szlomę Grynbauma, mijał karczmę przydrożną, gdy konie stojące przed karczmą spłoszyły się i wpadły wprost na będący w pełnym biegu autobus. Autobus spadł do rowu, wywracając się do góry kołami i przygniatając sobą pasażerów. Z pod szczątków autobusu wydobyto bardzo ciężko ranionego Szlomę Grynbauma, pozatem kilku pasażerów odniosło ciękie obrażenia. Rannych przewieziono do szpitala w Radomiu.

OLBRZYMIA AFERA PODATKOWA W ŁODZI. Przed paru dniami przybył do Łodzi naczelnik wydziału podatkowego w ministerstwie skarbu p. Świtalski celem przeprowadzenia dochodzenia w sprawie machinacji podatkowych dokonanych przez jedną z większych firm, opierającą się na kapitale zagranicznym. Jak głosiła fama, firma ta zabiegała o zredukowanie należności podatkowych które wynosiły 600 tysięcy złotych z tytułu zaległości za podatek przemysłowy i obrotowy. W tym celu dyrektor firmy przyjął propozycję jednego z pośredników, który miał przeprowadzić tę sprawę i już wpłacił 100 tysięcy złotych a konto kosztów. Gdy jednak załatwienie tej sprawy przeciągało się, a pośrednik zwlekał, firma zrobiła doniesienie w urzędzie śledczym. Sprawa oparła się o wyższe władze centralne w Warszawie, które zainteresowały się nią i w związku z tem wydelegowały do Łodzi naczelnika Świtalskiego. P. Świtalski odbył niezwłocznie po przybyciu do Łodzi konferencję z władzami śledczemi. Wyniki dochodzeń trzymane dotychczas w ścisłej tajemnicy, będą za kilka dni po ukończeniu śledztwa podane do wiadomości publicznej. Mimo, iż nazwa firmy nie była wymieniana, pojawił się w pismach łódzkich sensacyjny list firmy Emil Haebler S. A. Bruksela — Łódź — Piotrków, która oświadcza, że jeden z wyższych urzędników firmy porozumiał się z zarządem w spr... zgłoszenia się pośredników podatkowych, którzy za opłatą 10 tysięcy złotych podejmowali się załatwienia spraw podatkowych firmy w izbie skarbowej. Pośrednicy wykazali niezwykłą orjentację w szczegółach sprawy, których izba skarbowa nie udostępniła nawet firmie bezpośrednio zainteresowanej, wysokość prowizji zaś tłumaczyli rzekomą koniecznością opłacania się pewnemu wysokiemu funkcjonarjuszowi izby skarbowej. Wkońcu firma Haebler oświadcza, że niezwłocznie po otrzymaniu propozycji pośredników, nie wypłacając im ani grosza, zawiadomiła o tem policję.

DWA GROŹNE POŻARY. Ubiegłej nocy w powiecie łódzkim wybuchły dwa groźne pożary, których pastwą padły dwie wsie. Pierwszy pożar wybuchł we wsi Leonów w zagrodzie gospodarza Zięby od iskry motoru naftowego. W płomieniach stanęła stodoła oraz zabudowania gospodarskie i dom mieszkalny. Płomienie przerzuciły się na sąsiednie budynki kryte słomą, a szalony wicher podsycał płomienie. Nagle rozległ się rozpaczliwy krzyk w domu Zięby. Jak się okazało, w domu została 3-letnia jego córeczka Janina. Pomimo kilkakrotnych usiłowań nie zdołano się dostać do płonącego budynku. Oszalała z rozpaczy matka rzuciła się na ratunek dz....a, lecz o kilka kroków przed wejściem padła na ziemię bez zmysłów, odurzona dymem. Dopiero około godziny 10 rano zdołano pożar ugasić. Strawił on około dwadzieścia gospodarstw, które spłonęły doszczętnie tak, że nawet nie znaleziono szczątków nieszczęsnego dziecka. Straty wynoszą przeszło 100 tysięcy złotych. Bez dachu nad głową zostało przeszło dwadzieścia rodzin. Drugi pożar wybuchł o kilka kilometrów od tej wsi, we wsi Olechów. Pomimo energicznej akcji ratowniczej spłonęło kilkanaście zagród oraz olbrzymie ilości zboża. Dopiero nad ranem okoliczne straże opanowały rozszalały żywioł. Policja podjęła dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru, który przedstawia się dość zagadkowo, gdyż dopiero w ubiegłą sobotę w tem samem miejscu wybuchł pożar, który wówczas był umiejscowiony.

NADUŻYCIA W BANKU WILEŃSKIM. Sensację w Wilnie wywołała wiadomość o wykryciu poważnych malwersacyj w Banku Związku spółek zarobkowych. W dniu 11 bm. dyrekcja banku wpadła na ślad popełnionych nadużyć przez prokurenta banku Romanowskiego, który według dotychczasowych obliczeń zdefraudował około 40 tysięcy dolarów. Dzięki wystąpieniu dyrekcji banku malwersanta Romanowskiego aresztowano i osadzono w więzieniu na Łukiszkach. Sprawa znajduje się już w rękach prokuratora.

—ooo—

Z zagranicy

MANEWRY CZERWONEJ ARMJI NAD GRANICĄ POLSKĄ. Onegdaj w nocy nad granicą polską w okręgu bobrujskim rozpoczęły się manewry oddziałów czerwonej armji. W manewrach oprócz wojsk mają wziąć udział organizacje ochotnicze, komsomolcy, organizacje walki gazowej itd. Na terenie ćwiczeń urządzono 27 ruchomych kinoteatrów, celem wzmożenia akcji propagandowej.

CZESKI FUNKCJONARJUSZ KOLEJOWY WINCENTY PECHA, aresztowany 28 czerwca na stacji pogranicznej Hidas-Nemeti pod zarzutem szpiegostwa, skazany został przez trybunał wojskowy w Budapeszcie na 5 lat ciężkiego więzienia. Drugi oskarżony Jan Toth skazany został na trzy lata ciężkiego więzienia.

UCIECZKA „SŁAWNEGO" ZŁODZIEJA. Z więzienia berlińskiego zbiegł w piątek popołudniu znany włamywacz Kassner, który w swoim czasie „wsławił" się przez wyjątkowo niebezpieczne i akrobatyczne włamania do wielkich hoteli berlińskich. Pościg za Kassnerem przez ulice Berlina trwał przeszło dwie godziny. Wreszcie został postrzelony w plecy i ciężko ranny przewieziony do szpitala.

KATASTROFA KOLEJOWA NA LITWIE. — W Radziwiliszkach wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Pociąg towarowy, zdążający z Radziwiliszek do Taurogów, złożony z 50 wagnów naładowanych i 5 pustych, nie zdołał na stacji Genie wskutek oślizgłego toru wstrzymać swego biegu i na dużym zakręcie wykoleił się, zarywając się w ziemię. Szereg wagonów został zdruzgotanych. Według prowizorycznych obliczeń straty wynoszą z górą 2 milj. litów. Komunikacja na tym odcinku kolejowym przerwana.

WIELKA KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Jak donoszą z Besancon (Francja południowa) w odległości 25 kilometrów od Pontalior wydarzyła się straszna katastrofa automobilowa. Na jednym z mostów w departamencie Doubs zderzyły się dwa samochody, przyczem jeden z nich spadł do wody z wysokości 18 mtr. Z wody wydobyto trup 4 pasażerów.

TELEGRAMY

—o—

WYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ NA POMORZE

Warszawa, 14 września (PAT). Dzisiaj w godzinach rannych p. prezydent w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego i adjutanta przybocznego kpt. Suczyńskiego wyjechał samochodem do Starogardu na uroczystość, związaną ze świętem drugiego pułku szwoleżerów.

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW

Warszawa, 14 września (AW). Posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów zwołane będzie w połowie przyszłego tygodnia celem załatwienia bieżących spraw gospodarczych.

DALSZE KREDYTY ROLNICZE

Warszawa, 14 września (AW). Poza bankami prywatnemi i państwowym bankiem udzielaniem kredytów na zastaw rejestrowy zajmuje się **Bank Gospodarstwa Krakowego,** któremu Bank Polski przyznał kredyt redyskontowy w wysokości **5 miljonów złotych.** Z kredytu tego będzie korzystało rolnictwo niektórych centralnych województw, Wołyń i województwo białostockie.

Stronnictwa lewicy i centrum odmówiły udziału w konferencji z rządem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 14 września.

W dniu dzisiejszym zakończyły się obrady stronnictw lewicy i centrum w związku z projektowaną przez rząd konferencją przewidywaną na 16 bm. Narady lewicy i centrum były śledzone przez koła polityczne i prasę rządową z wielką uwagą. Według naszych informacyj rząd przywiązywał wielką wagę do projektowanej konferencji premjera i marsz. Piłsudskiego z przedstawicielami stronnictw sejmowych. W kołach rządowych panowało przekonanie, że stronnictwa prawicy odniosą się do konferencji negatywnie, tembardziej natomiast w sferach rządowych żywiono nadzieję, że udział w projektowanej konferencji przyjmą stronnictwa lewicy i centrum. — Wszakże stronnictwa zarówno lewicy i centrum stanęły na stanowisku, że jedynem forum powołanem do omawiania spraw politycznych jest sesja sejmowa, zaś co się tyczy spraw innych, to w czasie zamknięcia sesji Sejm reprezentuje prezydjum z marszałkiem Sejmu na czele. To stanowisko wyraziło się w komunikacie ogłoszonym po zakończeniu posiedzenia przedstawicieli stronnictw lewicy i centrum, które się odbyło dziś o godz. 12 m. 30. Obecni byli posłowie: tow. **Niedziałkowski** (PPS), Woźnicki (Wyzwolenie), Dąbski (Stronnictwo Chłopskie), Dębski (Piast), Chaciński (Ch. D.) i Chądzyński (NPR). Po zakończeniu obrad posłowie Niedziałkowski i Woźnicki złożyli w imieniu powyżej wymienionych stronnictw następującą deklarację do rąk marszałka Sejmu tow. Daszyńskiego:

„W odpowiedzi na zakomunikowaną nam przez p. Marszałka Sejmu inicjatywę rządu dotyczącą sposobu prowadzenia prac budżetowych, stronnictwa podpisane proszą p. Marszałka Sejmu, aby zechciał przedstawić rządowi potrzebę **przyspieszenia zwołania sesji sejmowej** oraz omówić ze rządem imieniem Sejmu sprawy dotyczące się usprawnienia prac budżetowych **zarówno ze strony Sejmu jak i rządu.** Stronnictwa stwierdzają, że podczas zamknięcia sesji Sejmu jedynym czynnikiem powołanym do reprezentowania Sejmu jest jego prezydjum z Marszałkiem na czele."

Podpisane na tej deklaracji są: **ZPPS**, klub parlamentarny **PSL Wyzwolenie**, klub parlamentarny **Stronnictwa Chłopskiego**, klub parlamentarny **PSL Piast**, klub parlamentarny **ChD**, klub parlamentarny **NPR.** Po otrzymaniu deklaracji tow. marszałek Daszyński oznajmił, że przedłoży ją p. premjerowi Świtalskiemu na konferencji, jaką odbędzie z nim dziś o godzinie 5 popołudniu.

O godzinie 5 tow. marszałek Daszyński złożył wizytę p. premjerowi Świtalskiemu w sprawie zamierzonej przez p. premjera konferencji, dotyczącej prac budżetowych w Sejmie i odbył z nim rozmowę w związku z powyżej przytoczoną deklaracją. — Z rozmowy tej można wnosić, że w dniach najbliższych możebne jest wszczęcie dyskusji na ten temat pomiędzy szefem rządu a marszałkiem Sejmu.

Wobec czego jej nie będzie

Warszawa, 14 września (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się dowiadujemy zapowiedziana na poniedziałek konferencja pomiędzy rządem a przedstawicielami stronnictw **nie odbędzie się.**

Prace Zgromadzenia Ligi narodów w komisjach

Genewa, 14 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu drugiej komisji Zgromadzenia Ligi jako pierwszy mówca wystąpił delegat **francuski** Loucheur, który ze specjalnym naciskiem podkreślił, że aby zagadnienia gospodarki rolnej nie były zaniedbywane, do komitetu gospodarczego Ligi narodów musi być powołany specjalny rzeczoznawca. Następnie Loucheur **sprzeciwił** się projektowi zwołania drugiej wszechświatowej konferencji gospodarczej. Niepowodzenie pierwszej konferencji wynikło stąd, że uczestnikami jej byli tylko nieodpowiedzialni rzeczoznawcy.

Z kolei zabrał głos przewodniczący Motta (Szwajcar), który oznajmił, iż delegacje francuska i angielska ze względu na konieczność zwołania **światowej konferencji węglowej po uzgodnieniu poglądów przyjęły w tej sprawie wspólne rezolucje.**

NOWE ANGIELSKIE PROPOZYCJE ROZBROJENIOWE

Genewa, 14 września (PAT). W kołach Ligi narodów z całą pewnością twierdzą, że delegacja brytyjska w wykonaniu zleceń rządu partji pracy ma wnieść do komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi **nowe propozycje, zmierzające do przyśpieszenia rozbrojenia**, przyczem delegacja angielska podobno uważa się za zupełnie **niezwiązaną żadnemi poprzedniemi oświadczeniami rządu konserwatywnego** i pragnie pójść w tej dziedzinie po **zupełnie nowej drodze.** Plan postępowania w krótkości przedstawia się następująco: Po osiągnięciu porozumienia angielsko - amerykańskiego w sprawie rozbrojenia na morzu nastąpiłoby **zwołanie ogólnej konferencji morskiej**, poczem na początku roku przyszłego rezultaty tych rokowań zostałyby przedstawione przygotowawczej komisji rozbrojeniowej. Szczególny nacisk ma być położony na to, aby **sprawa wyszkolonych rezerw armji lądowych została poddana nowemu zbadaniu.**

POGŁOSKI O DYMISJI RZĄDU AUSTRJACKIEGO

Wiedeń, 14 września (AW). Od kilku dni utrzymują się w kołach politycznych uporczywe pogłoski, że należy się liczyć z rychłą dymisją kanclerza Streeruwitza. **Pogłoski** te jak twierdzi komunikat rządowy **rozsiewane są przez radykalne żywioły prawicy**, które jeszcze wciąż agitują za tem, aby na czele rządu stanął polityk bardziej zbliżony do Heimwehry, niż dr. Streeruwitz.

PRZYGOTOWANIA HEIMWEHRY DO NOWYCH AWANTUR

Wiedeń, 14 września (PAT). Biuro prasowe **Heimwehry** zapowiada na dzień 21 bm. wielką **manifestację we Wiedniu.** Manifestacja ta zainauguruje akcję Heimwehry na rzecz reformy konstytucji. Na zebraniu stronnictw Landsbundu oświadczył wicekanclerz Schumy, że planowane na jesień pochody mają charakter propagandy pokojowej mimo to poczyniły władze przygotowania, aby **zapobiec możliwym starciom.** Środki, któremi rozporządzają władze są dostateczne, aby utrzymać spokój i porządek. Na przyjęciu paryskich radców miejskich wystąpił burmistrz m. Wiednia tow. **Seitz** przeciwko pogłoskom, szerzonym zagranicą o niepokojach wewnętrznych w Austrji. Pokojowo usposobiona większość **ludności w Austrji, wystąpi przeciw wszelkim próbom pogwałcenia konstytucji i demokracji.**

DWIE NOTY W SPRAWIE ZAGŁĘBIA SAARY

Berlin, 14 września (PAT). Publikacja przez rząd Rzeszy dokumentów dyplomatycznych, odnoszących się do konferencji haskiej obejmuje również noty pomiędzy Briandem a Stresemannem w sprawie rokowań niemiecko - francuskich, dotyczących terytorjum Saary. Noty te zredagowane są w sposób podobny do siebie z tem jednak, iż Stresemann mówi w nocie o rokowaniach, które wkrótce rozpoczną się w Paryżu, natomiast Briand wspomina jedynie o tem, iż wchodzące w grę sprawy będą stanowiły temat rokowań francusko - niemieckich.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE BOMBIARZY W NIEMCZECH

Berlin, 14 września (PAT). Śledztwo w sprawie zamachów bombowych trwa w dalszym ciągu. Do Berlina nadesłano protokół z wynikami śledztwa prowadzonego w Altonie. Prasa liczy się z tem, iż na podstawie porównania wyników śledztwa, prowadzonego w Berlinie ze śledztwem altońskiem policja będzie mogła w najbliższym czasie powziąć decyzję co do **przekazania części aresztowanych sędziemu śledczemu** i zwolnienia pozostałych. — W dniu wczorajszym zwolnieni zostali zaaresztowani przedwczoraj trzej Hitlerowcy.

BLOK PRZECIW ROZBROJENIU

Paryż, 14 września (PAT). Dzienniki krytykują inicjatywę lorda Cecila w sprawie **rozbrojenia na lądzie.** „Petit Parisien" zauważa, iż Francja, Włochy, Japonja i wogóle wszystkie mocarstwa, w których istnieje obowiązkowa służba wojskowa, stoją na gruncie uchwał przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, stanowiąc **zwarty blok**, którego naruszenie jest rzeczą trudną.

KONFERENCJA ROZBROJENIOWA W GRUDNIU

Nowy Jork, 14 września (AW). Sekretarz stanu Stimson oświadczył **oficjalnie, że Ameryka jest zdecydowana zwołać konferencję rozbrojeniową pięciu mocarstw.** Konferencja ta odbędzie się w połowie **grudnia w Waszyngtonie.**

POWRÓT P. ZALESKIEGO Z GENEWY

Warszawa, 14 września (AW). Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia minister Zaleski w niedzielę rano wyjeżdża z Genewy przez Wiedeń do Warszawy. Przyjazd p. ministra do Warszawy nastąpi we środę 18 bm.

NOWY WICEMINISTER PRACY

Warszawa, 14 września (tel. wł. „Naprzodu"). Jak się dowiadujemy, stanowisko wiceministra pracy obejmie p. Nakoniecznikow z urzędu emigracyjnego.

POŻEGNANIE GOŚCI FRANCUSKICH

Warszawa, 14 września (tel. wł. „Naprzodu"). Marszałek Sejmu tow. Daszyński otrzymał od prezesa francuskiej delegacji parlamentarnej, odbywającej podróż po Polsce, depesze, w której tow. Locquin, prezes delegacji, daje wyraz głębokiemu zadowoleniu, z jakiem posłowie francuscy widzą rozkwit Polski i wyraża nadzieję, że **współpraca dwóch demokracyj: polskiej i francuskiej, przyczyni się do postępu ludzkości.**

PARLAMENTARZYŚCI BRAZYLIJSCY W POLSCE

Warszawa, 14 września (AW). Zapowiadana od dłuższego czasu wizyta członków parlamentu brazylijskiego, podróżujących obecnie po Europie, którzy mieli w dniu 20 bm. przybyć do Warszawy, uległa ponownej zwłoce. Przyjazd parlamentarzystów brazylijskich do Warszawy wyznaczony został na dzień 4 października.

POBYT SZWECKIEGO MINISTRA WOJNY W POLSCE

Warszawa, 14 września (AW). Szwecki minister spraw wojskowych Malmberg, który bawi w Warszawie incognito, złoży dziś wizytę szefowi sztabu głównego generałowi Piskorowi. P. minister Malmberg zabawi tu dwa dni, poczem uda się na zwiedzenie PWK, skąd uda się do Sztokholmu.

PREZES STOWARZYSZENIA POLSKO - JAPOŃSKIEGO W KRAKOWIE

Warszawa, 14 września (PAT). Dzisiaj o godzinie 11 przedpołudniem wiceminister spraw zagranicznych dr. Wysocki, w towarzystwie dyrektora departamentu Jędrzejowicza, oraz dyrektora protokołu dyplomatycznego Romera, przyjął na audiencji barona Togo, senatora, prezesa stowarzyszenia polsko-japońskiego w Tokio, który po zwiedzeniu Powszechnej Wystawy Krajowej i Gdyni odwiedził Warszawę. Senatorowi Togo towarzyszył poseł japoński w Warszawie minister Matsushima.

POŚREDNICTWO POLSKI W ROKOWANIACH BUŁGARSKO - JUGOSŁOWIAŃSKICH

Genewa, 14 września (AW). Wczoraj odbyło się u ministra Zaleskiego śniadanie, w którem wzięli udział ministrowie Marinkowicz i Burow. Przy tej sposobności przyszło do zasadniczego porozumienia we wszystkich spornych kwestjach między Bułgarją a Jugosławią.

PONOWNE ROZRUCHY W PALESTYNIE

Wiedeń, 14 września (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Jerozolimy: Grupa Arabów ostrzeliwała kolonję Mahnaya w Galilei. Dwóch żydów zostało ciężko rannych. Do kolonji Mishmar Bajardew wtargnęli Arabi i dokonali plądrowań.

ANGLJA NIE ZRZEKNIE SIĘ MANDATU PALESTYŃSKIEGO

Wiedeń, 14 września (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Na propozycję lorda Rothermere, by Anglja zrzygnowała z mandatu palestyńskiego, oświadczył angielski minister kolonji, że taki krok nie wchodzi w rachubę. Rząd angielski stoi na stanowisku noty Balfoura i uczyni wszystko, aby przywrócić spokój w Palestynie.

REKORDOWY ROZWÓJ HANDLU ZAGRANICZNEGO W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Wiedeń, 14 września (PAT). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu: Zastępca sekretarza stanu dla handlu dr. Klein oświadczył dziennikarzom, że amerykański handel zagraniczny mimo ostrej konkurencji ze strony Niemiec i Anglji, przybrał w tym roku rozmiary nieznane w historji Stanów Zjednoczonych. Eksport i import osiągnął prawdopodobnie razem **10 miljardów dolarów z czego 5 i pół miljarda przypadnie na eksport.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popoł.: „Samuel Zborowski"; wieczór: „Azais".
Poniedziałek: „Azais".

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie Rewja „Ona go zdradza".

KINOTEATRY

Bagatela: „Żonka dzisiejszej doby".
Corso: „Serce nie sługa".
Dom żołnierza: „Z dymem pożarów".
Nowości: „Intrygant".
Promień: „Snouk" (przygody myśliwskie).
Sztuka: „Czarne domino".
Uciecha: „Hr. Monte Christo".
Warszawa: „Dziewczę z dalekiej północy" (Sprzedana narzeczona).

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 15 września

10.15: Nabożeństwo z bazyliki wileńskiej. 11.45: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 11.56: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 16.00: Pogadanki dla rolników. 17.00: Koncert popularny z Warszawy. 18.35: Odczyt: „Kino przyszłości" — wygłosi dr. M. Jakubowski. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. — 19.25: Odczyt: „Zwyczaje żniwiarskie w Polsce" — wygłosi dr. K. Zawistowicz. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Słuchowisko pogodne. 20.30: Koncert pp.: Elżbieta Jelimcewa (śpiew), prof. K. Kniaginin (śpiew) prof. Z. Dymmek (fortepian), — prof. St. Mikuszewski (skrzypce), Ferdynand Macalik (wiolonczeli), dyrektor Bolesław Wallek-Walewski (akompanjament). — 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

Poniedziałek 16 września

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.15: Przegląd komunikacyjny. 16.30: Koncert gramofonowy. 17.25: Odczyt: „Wrażenia z podróży po Skandynawji" — wygłosi p. K. Nitschowa. 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej z Poznania. 18.00: Koncert z „Gastronomji" w Warszawie. — 19.00: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.25: Komunikat rolniczy i meteorologiczny. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Na przedstawieniu operowem w dawnym Krakowie" — wygłosi docent dr. J. Reiss. 20.30: Koncert międzynarodowy z Budapesztu. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

Ze sportu

PLENARNE POSIEDZENIE ZARZĄDU LIGI PIŁKI NOŻNEJ odbyło się 13 bm. w Warszawie. Po godzinnych obradach postanowiono zwołać nadzwyczajne walne zebranie Ligi na 5 i 6 października w Warszawie. Dotychczasowy zarząd Ligi, uważając podnoszone przez niektóre kluby zarzuty za wysoce krzywdzące, postanowił **gremjalnie podać się do dymisji**. Ataki klubów opozycyjnych wymierzone były w pierwszym rzędzie przeciw działalności wydziału gier i dyscypliny. Według obiegających pogłosek na niedzielnem walnem zebraniu Ligi „Pogoń" (Lwów) zamierza wysunąć wniosek unieważnienia tegorocznych rozgrywek ligowych.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROBOTNIKÓW ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 16 września o godzinie 7 wieczór przy ul. Dunajewskiego 5. **Przew. Marczak.**

ZGROMADZENIE DOZORCÓW odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 2 popołudniu w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II p. Ze względu na zawarcie nowej umowy zbiorowej na rok przyszły obecność wszystkich dozorców konieczna.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W JAWORZNIE uprasza osoby i Towarzystwa, — które do dnia dzisiejszego nie zwróciły gwoździ pamiątkowych na odsłonięcie sztandaru w dniu 1 września br., by uczyniły to w przeciągu najbliższych dni ze względu na zamknięcie listy pamiątkowej, które ma być dokonane w przeciągu bieżącego miesiąca.

Unieważniam skradzione mi dowody osobiste w dniu 31 sierpnia br. w II. Domu Akademickim na nazwisko Tadeusza, Gustawa, Cyryla Raczkowskiego, pianisty, urodzonego dnia 5. VII. 1899 roku, imiona rodziców Marja, Teofila z Szelążków i Franciszek Raczkowscy, zamieszkały w Lublinie przy ul. Niecałej 12 m. 15. Dowody były następujące: 3 metryki urodzenia (Warszawa, parafja NMP. ul. Leszno), wojskowa książeczka z r. 1899 Warszawa i dyplom na prawo noszenia krzyża POW, rok nadania 1918. — Ostrzegam przed używaniem i legitymowaniem się wyżej wymienionemi dokumentami. Tadeusz Raczkowski, pianista

Papiery wojskowe, wydane przez PKU Kraków na nazwisko Walenty Budek, unieważnia się.

Henryk Banaś unieważnia skradzione papiery wojskowe, wydane przez PKU Kraków.

Ludowe Stowarzyszenie Spożywców w Andrychowie

zwołuje na niedzielę dnia 29 września 1929 r. o godzi 9-tej rano w sali Domu Robotniczego w Andrychowie

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu i Rady nadzorczej za I. półrocze 1929.
3) Zmiana statutu.
4) Uzupełniający wybór Rady nadzorczej i Zarządu.
5) Wnioski członków.

W razie gdyby o godz. 9-tej nie zeszła się odpowiednia ilość członków przepisana statutem, odbędzie się o godz. 10-tej drugie Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym i w tej samej sali, które będzie prawomocne do podejmowania uchwał bez względu na ilość członków.

Za Radę nadzorczą: **Janoska Jan m. p.** Za Zarząd: **Barliński Michał m. p.**

CZY TWOI NAJBLIŻSI WYBIERAJĄ SIĘ Z TOBĄ NA WYSTAWĘ W POZNANIU?

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.